

Sygn. akt I Ca 416/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 stycznia 2013 roku

Sąd Okręgowy w Elblągu I Wydział Cywilny

w składzie następującym :

Przewodniczący: SSO Aleksandra Ratkowska

Sędziowie : SO Dorota Twardowska

SO Arkadiusz Kuta (spr.)

Protokolant : st. sekr. sąd. Danuta Gołębiewska

po rozpoznaniu w dniu 16 stycznia 2013 roku w Elblągu

na rozprawie

sprawy z powództwa Z. M.

przeciwko M. M.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Rejonowego w Ostródzie

z dnia 25 września 2012 roku , sygn. akt I C 121/11

1. oddała apelację ;

2. zasądza od pozwanej M. M. na rzecz powoda Z. M. kwotę 1.200 (jeden tysiąc dwieście) złotych tytułem kosztów procesu za drugą instancję .

UZASADNIENIE

Z. M. wniósł o zasądzenie od M. M. kwoty 50 000zł. z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę .

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa .

Sąd Rejonowy w Ostródzie , wyrokiem z 25 września 2012 roku zasądził od M. M. na rzecz Z. M. kwotę 50.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 14 września 2010 roku , kwotę 2.417 zł tytułem kosztów procesu i nakazał pobrać od pozwanej nieuiszczone koszty sądowe .

Ustalił Sąd pierwszej instancji , że M. M. jest przedsiębiorcą , prowadzi zakład produkcji opakowań drewnianych w Ż. . Zakład faktycznie prowadził ojciec pozwanej – R. N. , który był jej pełnomocnikiem . Przy produkcji posługiwano się maszynami z napędem elektrycznym , takimi jak piły , łuszczarka , gilotyna , zszywarki . W 2007 roku produkcja

wyglądała w taki sposób , że przygotowane klocki drewna wkładane były do łuszczarki . Pracownik ustawiał maszynę , montował noże , mocował element obrabiany i włączał maszynę . Łuszczarka obracając tworzywo odcinała cieńsze elementy . Była to maszyna starego typu , kupiona jako już używana . Na pulpicie sterowniczym napisy wykonane były w obcym języku . Maszyna nie miała żadnych zabezpieczeń mających zapobiegać ewentualnym wypadkom : nie miała osłon zabezpieczających elementy obracające się i tnące . Nie miała automatycznych wyłączników działających niezależnie od woli operatora . Miała jedynie przycisk awaryjnego zatrzymania , po naciśnięciu którego maszyna się zatrzymywała .

Powód pracował z zakładzie pozwanej od 2004 roku na podstawie zawieranych sukcesywnie umów o dzieło . Pracował głównie przy obsłudze łuszczarki . Powód jest rencistą , częściowo niezdolnym do pracy z uwagi na przebyty udar i częściowy niedowład lewej strony ciała . Powód nie przechodził badań lekarskich , nie wymagano od niego zaświadczeń lekarskich odnośnie zdolności do pracy . Zatrudniany przez pozwaną mechanik A. K. przeszkolił powoda w zakresie obsługi maszyny . Mówił , że nie wolno w trakcie pracy dokonywać żadnych czynności przy obracających się elementach lecz stanąć przy pulpicie . Powód czasami w trakcie pracy opierał się o element maszyny , na co zwracali mu uwagę A. K. i R. N. . Powód nie otrzymywał od pozwanej odzieży roboczej , przychodził we własnej , nie otrzymał też żadnych zaleceń co do sposobu ubioru . Nie przeszedł przeszkolenia z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy .

W dniu 22 listopada 2007 roku powód uległ wypadkowi w trakcie pracy przy łuszczarce . Włączył posuw i wystający fragment sęka zahaczył o kamizelkę , w którą był ubrany powód , ten przewrócił się na maszynę i jego lewa ręka dostała się w obręb noży tnących . W wyniku wypadku powód doznał złamania szyjki kości ramiennej lewej z odłamaniem guzka większego głowy kości ramiennej oraz ze zwichnięciem głowy kości ramiennej , a także otwartego złamania trzonu kości ramiennej na granicy 1/3 środkowej i dalszej . Został przewieziony do szpitala w O. , gdzie tego samego dnia przeszedł operację . Dokonano zespolenia kości płytą wraz ze stabilizacją przezskórną drutami K. . Z powodu utrzymywania się zwichnięcia głowy kości ramiennej powoda ponownie operowano w dniu 7 grudnia 2007 roku , a po zabiegu założono mu zewnętrzną ortezę odwodzącą stawu barkowego i wypisano go ze szpitala 11 grudnia 2007 roku z zaleceniem przyjmowania antybiotyku . Z powodu infekcji rany pooperacyjnej powód był ponownie hospitalizowany w okresie od 19 grudnia 2007 roku do 18 stycznia 2008 roku . Zastosowano antybiotykoterapię oraz w dniu 31 grudnia 2007 roku operacyjnie otworzono ranę i oczyszczono ją z zastosowaniem drenażu . Z powodu utrzymującego się wycieku z rany pooperacyjnej ponownie był hospitalizowany w okresie od 4 do 12 lutego 2008 roku . Po wygojeniu rany pooperacyjnej był hospitalizowany w oddziale rehabilitacyjnym w okresie od 23 marca do 16 kwietnia 2008 roku . Kolejny raz był hospitalizowany w okresie od 1 do 7 października 2009 roku kiedy to przeszedł operację usunięcia płyty zespalającej . Po wygojeniu rany ponownie przebywał na oddziale rehabilitacyjnym w okresie od 21 października do 19 listopada 2009 roku , a następnie od 5 lutego do 5 marca 2010 roku . Pomimo leczenia powód nie odzyskał sprawności lewej ręki i dalsze leczenie mu jej nie przywróci . Obecnie u powoda utrzymuje się zwichnięcie barku lewego z obecnością skostnień okołostawowych oraz dużą destrukcją głowy kości ramiennej , duże ograniczenie ruchu barku z zespołem bólowym barku . Utrudnione jest wykonywanie codziennych czynności , jak ubieranie , prace porządkowe , spanie na lewym boku , a także upośledzona zdolność wykonywania większości prac fizycznych wymagających posługiwania się obydwoma kończynami . Ponadto występują u powoda znaczne zaniki mięśni , deformacja obrysów barku , rozległe blizny pooperacyjne . Odniesione przez powoda obrażenia powodowały silne dolegliwości bólowe przez okres trzech miesięcy , także późniejsze leczenie rehabilitacyjne powodowało nasilenie dolegliwości bólowych . Powód nadal odczuwa dolegliwości bólowe barku . Ból i ograniczenie ruchomości barku będą się utrzymywać . Procent trwałego uszczerbku na zdrowiu u powoda wynosi 35 % .

Istniejący przed wypadkiem lekki niedowład lewej ręki miał niewielki wpływ , nie przekraczający 10% , na ostateczny efekt leczenia . Natomiast duży wpływ – 50 % na końcowy efekt leczenia miało powikłanie w postaci infekcji bakteryjnej . Do powstania infekcji przyczyniło się powstałe w wyniku wypadku duże uszkodzenie tkanek miękkich i kości oraz konieczność powtórnej operacji . Powikłania takie zdarzają się w 3 do 5 % przypadków . Przeprowadzenie każdego zabiegu operacyjnego jest obarczone ryzykiem powstania infekcji . Ryzyko to wzrasta wraz z rozległością urazu i zniszczenia tkanek , zwłaszcza na skutek złamania otwartego , czasu przeprowadzenia zabiegu . Ryzyko

powstania infekcji u powoda można było zmniejszyć odraczając termin powtórnej operacji do czasu pełnego wygojenia skóry po wcześniejszym usunięciu drutów K. .

Podstaw odpowiedzialności pozwanej upatrywał Sąd pierwszej instancji w art. 435 k.c. , zgodnie z którym prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody (np. elektryczności , czy paliw płynnych) ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu , wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu , chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej , za którą nie ponosi odpowiedzialności . Zakład prowadzony przez pozwaną jest zakładem wprawianym w ruch za pomocą sił przyrody , ponieważ istotnym elementem produkcji jest obróbka drewna , która odbywa się za pomocą maszyn o napędzie elektrycznym i jest w dużym stopniu zautomatyzowana . Powód doznał szkody , która została wyrządzona przez ruch przedsiębiorstwa , powstała podczas pracy i była ściśle związana z obsługą maszyny stolarskiej . Odpowiedzialność z art. 435 k.c. jest niezależna od winy prowadzącego zakład , a zwalniają od niej tzw. okoliczności egzoneracyjne - spowodowanie szkody przez zjawisko określane jako siła wyższa albo wyłącznie przez zawinione działanie poszkodowanego lub osoby trzeciej .

Pozwana nie wykazała , że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej . Na podstawie opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy ustalono , że przyczyną wypadku było pozbawienie łuszczarki osłon lub innych zabezpieczeń uniemożliwiających przebywanie w pobliżu elementów ruchomych i tnących podczas pracy urządzenia . Powód po wciągnięciu ręki w elementy maszyny nie zdołał nawet sam nacisnąć wyłącznika zatrzymującego maszynę , zrobiła to dopiero jego córka . Nie można zakładać , że pracownicy będą zawsze maksymalnie uważni i skupieni i nigdy nie popełnią błędu . Pozwana nie dość , że nie zapewniła odpowiednich zabezpieczeń łuszczarki , to dodatkowo nie zapewniła powodowi szkoleń z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy . Ponadto R. N. wiedział , że powód nieprawidłowo obsługuje łuszczarkę opierając się o nią , ale poza upomnieniem go nie podjął żadnych kroków w celu wyeliminowania niebezpieczeństwa . Tak więc pozwana nie wykazała aby w sprawie zachodziły okoliczności egzoneracyjne , wyłączające jej odpowiedzialność za szkodę .

Zauważył Sąd pierwszej instancji , że pozwana starała się wykazać przyczynienie powoda do powstania szkody . Zgodnie z treścią art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody , obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności , a zwłaszcza do stopnia winy obu stron . Przepis ten umożliwia zmniejszenie odszkodowania , nie ustanawiając nakazu skorzystania z tej kompetencji w każdym przypadku przyczynienia się poszkodowanego do wyrządzenia szkody . Oceniając zasadność zmniejszenia odszkodowania należy uwzględnić zakres przyczynienia się poszkodowanego , stopień naruszenia prawnych i pozaprawnych reguł właściwego postępowania , cele i motywy kierujące zachowaniem obu stron . Po pierwsze należałoby ustalić na czym konkretnie polegało przyczynienie się pozwanego i jaki błąd popełnił przy obsłudze maszyny . Podkreślano więc , że nikt nie widział momentu wypadku i nikt nie może zrelacjonować jego przebiegu i przyczyny . Potencjalną przyczyną mogło być nieprawidłowe ubranie – rozpięta i zbyt długa kamizelka , zbyt blizkie przybliżenie się do elementów obracających się , niedostateczna uwaga . Biegły z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy wskazał leżące po stronie powoda , hipotetyczne przyczyny wypadku . Oparł się jednak na relacjach świadków , którzy nie widzieli przebiegu wypadku . Nie można wśród przyczyn wypadku wymieniać lekceważenia poleceń przełożonych i lekceważenia zagrożenia , nie ustalono bowiem , że w chwili wypadku powód oparł się o maszynę bądź dotykał elementów ruchomych . Nie ustalono , że takie zachowania były przyczyną wypadku , a powód im zaprzeczył . Zapewne jedną z przyczyn wypadku była nieuwaga i pośpiech powoda , ale tych elementów nie da się wykluczyć gdy w grę wchodzi praca ludzi i te elementy zwykle są jedną z przyczyn większości wypadków . Po to właśnie , aby to ryzyko zminimalizować wprowadza się powszechnie zabezpieczenia działające automatycznie . Pełnomocnik powoda wprawdzie stwierdził w piśmie procesowym z dnia 22 sierpnia 2012 roku (karta 241) , że powód nie kwestionuje , że ponosi w części odpowiedzialność za zdarzenie , bowiem w chwili wypadku operował rękoma w bezpośredniej strefie zagrożenia przy włączonym urządzeniu . Przyczynienie się powoda do powstania szkody nie powinno jednak skutkować obniżeniem zadośćuczynienia o więcej niż 30 % . Na rozprawie w dniu 25 września 2012 roku pełnomocnik powoda wycofał się ze stanowiska zajętego w piśmie procesowym stwierdzając , że stanowisko takie przyjął jedynie z „ ostrożności procesowej ” . Sam powód zaś stwierdził , że w chwili wypadku nie

robił nic niewłaściwego ani nieprawidłowego . Oświadczył , że w czasie ruchu maszyny nie przybliżył rąk do elementów pracujących lecz trzymał ręce na pulpicie . Sąd pierwszej instancji uznał zatem , że w niniejszej sprawie nie ma podstaw do obniżenia zadośćuczynienia z powodu przyczynienia się powoda do powstania szkody .

Ustalając wysokość zadośćuczynienia Sąd Rejonowy wskazał na art. 445 k.c. - gdy pokrzywdzony doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia ma prawo do stosownego zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę . Niedający się ściśle wymierzyć charakter krzywdy sprawia , że ustalenie jej rozmiaru , a tym samym i wysokości zadośćuczynienia , zależy od oceny sądu . Ocena ta powinna opierać się na całokształcie okoliczności sprawy . Przy ustalaniu rozmiaru doznanego cierpienia powinny być uwzględniane zobiektywizowane kryteria oceny , odniesione jednak do indywidualnych okoliczności danego wypadku . Trzeba zatem wziąć pod uwagę stopień cierpienia fizycznych i psychicznych , ich intensywność i czas trwania , nieodwracalność następstw wypadku , rodzaj wykonywanej pracy , szanse na przyszłość , poczucie nieprzydatności społecznej , bezradność życiową , wiek pokrzywdzonego oraz inne czynniki podobnej natury . Przyznana suma pieniężna ma stanowić bowiem przybliżony ekwiwalent poniesionej szkody niemajątkowej . Powinna ona wynagrodzić doznane cierpienia fizyczne i psychiczne oraz ułatwić przezwyciężenie ujemnych przeżyć i przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną . Za kluczowe w tym kontekście uznał Sąd pierwszej instancji dowody z opinii biegłego lekarza i zebranej dokumentacji medycznej . Kierując się wskazanymi wyżej kryteriami Sąd uznał roszczenie powoda za uzasadnione w całości . Powód odniósł znaczne obrażenia ciała , wymagające długotrwałego , uciążliwego i bolesnego leczenia . Wiązało się ono z koniecznością poddania kilku zabiegom operacyjnym i wielokrotnymi pobytami w szpitalu . Nosił aparat , który wymuszał utrzymywanie barku w jednej pozycji . Leczenie nie doprowadziło do przywrócenia powodowi stanu zdrowia sprzed wypadku . Ręka pozostała trwale niesprawną co ogranicza codzienne funkcjonowanie powoda . Występują zaniki mięśni i deformacja obrysów barku . Pozostały rozległe blizny pooperacyjne . Odniesione przez powoda obrażenia powodowały silne dolegliwości bólowe przez okres trzech miesięcy , a leczenie rehabilitacyjne powodowało ich ponowne nasilenie . Powód nadal odczuwa i będzie trwale odczuwać dolegliwości bólowe barku i ograniczenia jego ruchomości .

Odnosił się dalej Sąd pierwszej instancji do zarzutów pozwanej , że nie ponosi odpowiedzialności za skutki błędów podczas leczenia oraz wynikające ze stanu zdrowia powoda sprzed wypadku . W ocenie Sądu z treści opinii biegłego lekarza ortopedy nie wynika aby w szpitalu popełniono błędy mające wpływ na proces leczenia i stan zdrowia powoda po wypadku . Infekcja ropna rany przedłużyła proces leczenia i spowodowała dodatkowe cierpienia i pogorszyła ostateczny efekt leczenia , ale do powstania infekcji przyczyniło się złamanie otwarte , duże uszkodzenie kości i tkanek miękkich oraz konieczność powtórnej operacji . Ryzyko infekcji pooperacyjnej wzrasta wraz z rozległością urazu i zniszczenia tkanek , zwłaszcza w przypadku złamania otwartego . Biegły nie stwierdził , że lekarze popełnili błąd , który spowodował infekcję . Infekcja mogła nastąpić jako naturalne powikłanie zabiegu operacyjnego . Wypadek wydarzył się przy pracy , powód miał na sobie ubranie robocze , łuszcarka była zabrudzona , a zatem rana zapewne również została zabrudzona . Biegły wskazał jedynie , że ryzyko powstania infekcji można było zmniejszyć odracząc termin powtórnej operacji do pełnego wygojenia skóry po wcześniejszym usunięciu drutów K. , nie wypowiedział się jednak czy takie postępowanie wyeliminowałoby infekcję . Wskazano dalej , że powód przed podjęciem pracy u pozwanej przeszedł udar mózgu , po którym pozostał niewielki niedowład lewej ręki . Istniejące zaniki mięśni ręki są następstwem przebytego udaru mózgu , a nie następstwem złamania . Niedowład miał niewielki wpływ na powstanie skostnień okołostawowych oraz wynik późniejszej utrudnionej rehabilitacji stawu barkowego . Wpływ poprzedniego schorzenia na ostateczny efekt leczenia był na tyle niewielki , że w ocenie Sądu pierwszej instancji nie skutkuje pomniejszeniem zadośćuczynienia , zwłaszcza że o jego wysokości nie decyduje tylko efekt leczenia – utrzymująca się niepełnosprawność ale także długość leczenia i cierpienia związane z samym urazem , jak i procesem leczenia , na które poprzedni niedowład ręki nie miał żadnego wpływu .

Wskazał Sąd pierwszej instancji , że przedsądowe wezwanie do zapłaty doręczono pozwanej w dniu 30 sierpnia 2010 roku , a bezskuteczny upływ terminu wyznaczonego w wezwaniu spowodował wymagalność roszczenia i prawo do żądania odsetek za opóźnienie , na podstawie art. 481 k.c.

Apelację od tego wyroku wniosła M. M. , zaskarżając orzeczenie w całości i żądając jego uchylenia i przekazania sprawy Sądowi Rejonowemu w Ostródzie do ponownego rozpoznania , ale zarzuty apelacyjne koncentrują się na tezie o zasądzeniu powodowi zbyt wysokiego zadośćuczynienia , bez uwzględnienia zdarzeń , za które pozwana nie ponosi odpowiedzialności , to jest schorzeń samoistnych i skutków infekcji ropnej oraz przyczynienia się powoda do powstania szkody . Widziała zatem naruszenie prawa materialnego , to jest art. 435 § 1 k.c. , 445 § 1 k.c. i 362 k.c. , a nadto art. 6 k.c. przez obciążenie jej obowiązkiem dowodzenia , że nie ponosi odpowiedzialności za skutki infekcji ropnej . Bezzasadnie uznać miał także Sąd Rejonowy , że pozwana nie udowodniła , że nie ponosi odpowiedzialności za skutki infekcji oraz błędną ocenę materiału dowodowego przez uznanie , że nie pozwala ona na przyjęcie zaistnienia błędów w leczeniu oraz przyczynienia się powoda do szkody .

W uzasadnieniu obszernie cytuje się opinię biegłego z zakresu medycyny przekonując , że jednoznacznie wynika z niej , że infekcja nie była skutkiem wypadku lecz wystąpiła podczas leczenia szpitalnego . To powód powinien udowodnić , że jest inaczej . Z opinii wynika zaś , że prawdopodobieństwo powstania infekcji wskutek nieprawidłowego leczenia wynosi 95 – 97 % . Skoro ustalono ponadto dziesięcioprocentowy wpływ schorzenia powoda sprzed wypadku na stan jego zdrowia , to nie można tego pomijać przy określaniu wysokości zadośćuczynienia . Biegły z zakresu bhp poczynił zaś prawidłowe ustalenia co do przyczynienia się powoda do wypadku , a pełnomocnik powoda fakt przyczynienia się przyznał i podał , że powinno to wpływać na wysokość zasądzonej kwoty w około 30 % . Stąd zarzut pominięcia przez Sąd pierwszej instancji przy zasądzeniu zadośćuczynienia takich okoliczności jak : przyczynienie się powoda do wypadku – 30 % żądania pozwu ; infekcja rany pooperacyjnej – 50 % wpływu na stan zdrowia i przebyty udar mózgu – 10 % wpływu na stan zdrowia .

Z. M. domagał się oddalenia apelacji i zasądzenia od pozwanej kosztów procesu za drugą instancję .

Sąd Okręgowy ustalił i zważył , co następuje :

Apelacja M. M. okazała się bezzasadna .

Wskazać należy w pierwszym rzędzie , że wobec granic apelacji do kognicji Sądu odwoławczego należała kontrola instancyjna wyroku Sądu Rejonowego w Ostródzie z 25 września 2012 roku w całości . Nie ma jednak wątpliwości , że wobec ograniczonego zakresu zarzutów apelantki oraz aprobaty Sądu odwoławczego dla ustaleń poczynionych w pierwszej instancji i rozważań odnośnie podstawy faktycznej i prawnej powództwa , istotna część zagadnień dotychczas spornych pomiędzy stronami może być pominięta jako opisanych w sposób trafny i kompletny . W szczególności za przesądzone uznaje się , że Z. M. wywiódł słuszne co do zasady powództwo , rzeczywiście znajdujące umocowanie w normie art. 435 k.c. Jego roszczenie o zadośćuczynienie za uszkodzenie ciała znajdowało oparcie w art. 445 § 1 k.c. , a kontestowana jest tylko wysokość tego świadczenia . Wobec treści wniosków apelacyjnych , to jest żądania uchylenia zaskarżonego wyroku w całości , nie było konieczności określenia przez apelantkę jakiej wysokości zadośćuczynienie uznaje ona za słusznie powodowi należne , ale sądząc po uzasadnieniu apelacji wnosić należy , że oczekuje jego radykalnego obniżenia i takie swoiste „ wyliczenie ” przedstawia na 6 stronie apelacji . Kwota zadośćuczynienia miała być obniżona o 30 % z uwagi na przyczynienie się Z. M. do wypadku , a następnie ustalona z uwzględnieniem pomniejszenia trwałego uszczerbku na zdrowiu jakiego doznał powód o 60 % - z uwagi na to , że w tym zakresie na jego obecny stan wpływa przebyty jeszcze przed wypadkiem udar mózgu oraz zakażenie pooperacyjne w trakcie hospitalizacji w związku z wypadkiem .

Zarzuty apelantki okazały się bezzasadne , a Sąd odwoławczy przyjmuje za własne ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego , bez potrzeby ich ponownego przytaczania . Trafne są także wyprowadzone z tych ustaleń wnioski i ich ocena prawna .

Jak chodzi o przypisywane powodowi przyczynienie się do powstania szkody , to w pierwszym rzędzie wyjaśnić należy w jakim zakresie zagadnienie to było sporne . W przekonaniu apelantki dojsć miało do przyznania przez powoda , że przyczynił się do wypadku i określenia stopnia przyczynienia na 30 % . Niezbędne jest zatem przypomnienie stanowisk stron w tej kwestii . Po pierwsze wskazać trzeba , że w pozwie żądano zadośćuczynienia w kwocie 50.000

zł, a w uzasadnieniu przekonywano, że jest to kwota adekwatna do rozmiaru doznanej przez powoda krzywdy. Stwierdzenie, że jest to kwota, która „choć częściowo zniweluje poczucie krzywdy” (strona 4 pozwu) to wyraz dość popularnej tezy, że „pieniądze zdrowia nie zwrócą”, a nie deklaracja, że pozwem dochodzi się tylko części należnego zadośćuczynienia. Konstruowanie takiego roszczenia częściowego, z uwagi na funkcje zadośćuczynienia jako świadczenia kompensującego krzywdę w całym jej wymiarze, także odnośnie możliwych do przewidzenia skutków na przyszłość, byłoby zresztą jurydycznie wątpliwe. W uzasadnieniu pozwu nie wspomina się także o przyczynieniu się powoda do szkody. Do wprowadzenia tego elementu nie wystarczała przecież prosta konstatacja, że przy wezwaniu do próby ugodowej domagał się on kwoty 70.000 zł. Na skutek zarzutu pozwanej zagadnienie przyczynienia stało się istotnym przedmiotem rozpoznania. Początkowo w zachowaniu powoda upatrywała ona wyłącznej przyczyny wypadku, by po sporządzeniu opinii przez biegłego z zakresu bezpieczeństwa pracy ostatecznie twierdzić, że przyczynił się on znacznie do powstania wypadku. We wnioskach tej opinii pełnomocnik powoda znalazł zaś podstawy do oświadczenia, że nie kwestionuje się częściowej odpowiedzialności powoda za zdarzenie, bowiem operował on kończynami w bezpośredniej strefie zagrożenia, przy włączonym urządzeniu. Przyczynienie się nie powinno skutkować pomniejszeniem świadczenia o więcej niż 30% (tak w piśmie procesowym z 22 sierpnia 2012 roku karta 242). Przekonywano dalej, że formułując roszczenie o zadośćuczynienie uwzględniono już „z ostrożności procesowej” przyczynienie do powstania szkody. Zasadności tej deklaracji nie potwierdza jednak przytaczana wyżej treść pozwu. Twierdzi się jednak dalej, że dochodzona pozwem kwota 50.000 zł jest umiarkowana i uwzględnia stopień przyczynienia się powoda do szkody i wbrew stanowisku Sądu pierwszej instancji nie ma podstaw dla uznania, że w toku rozprawy z 25 września 2012 roku oświadczenie to odwołano. Tezy tożsame z zawartymi w piśmie procesowym z 22 sierpnia 2012 roku powtórzono w odpowiedzi na apelację. W świetle tych uwag za niewątpliwe uznać można, że stanowisko strony powodowej uległo jednak zmianie bowiem pomijana w pozwie kwestia przyczynienia się do powstania szkody, została w toku postępowania wyraźnie wyartykułowana co do faktu (bezpośrednio przed wypadkiem powód „operował kończynami górnymi w bezpośredniej strefie zagrożenia”) oraz wysokości (pomniejszenie świadczenia najwyżej o 30%), a tym samym podtrzymując żądanie zapłaty kwoty 50.000 zł, rozszerzono powództwo. Pamiętać przecież trzeba, że przedmiotowa zmiana powództwa, dozwolona normą art. 193 § 1 k.p.c., odnosić się może do żądania lub podstawy faktycznej uzasadniającej to żądanie (alternatywa nierozłączna). W rozstrzyganej sprawie doszło do istotnej zmiany okoliczności faktycznych podawanych pierwotnie, przez określenie odpowiedniego zadośćuczynienia w kwocie wyższej niż dochodzona pozwem. Wobec przyczynienia się do szkody zmiana ta pozostać miała bez wpływu na wysokość żądanej kwoty – stanowiącej świadczenie adekwatne już po uwzględnieniu stopnia przyczynienia się. Stojąc na gruncie przekształcenia przedmiotowego można uznać, że strony ostatecznie nie spierają się odnośnie faktu przyczynienia się powoda do szkody i stopnia tego przyczynienia. Na założeniu tym poprzestać jednak nie można, bowiem Sąd pierwszej instancji w ten sposób przedmiotu procesu nie postrzegał. Uwzględnił powództwo w całości uznając, że powód nie przyczynił się do powstania szkody. Formalnie poprawnemu rozstrzygnięciu (to jest nie naruszającemu normy art. 321 § 1 k.p.c.), można było zatem postawić zarzut nierozpoznania istoty sprawy przez pominięcie ustaleń i ocen odnośnie zasadności roszczenia o zadośćuczynienie w rozmiarze ostatecznie określonym przez powoda (przed redukcją wywołaną przyczynieniem), nawet gdyby ich wynik, z uwagi na treść żądania pozwu, skutkować miał uwzględnieniem powództwa w całości, to jest przecież i tak do kwoty 50.000 zł. Jak widać zatem nierozpoznanie istoty sprawy w pierwszej instancji, nie stanowi jednak istotnej przesłanki dla uchylecia zaskarżonego wyroku. Pamiętać należy przecież, że norma art. 386 § 4 k.p.c. nie przewiduje uchylecia zaskarżonego wyroku w każdym przypadku gdy nie rozpoznano istoty sprawy. Skutek taki następuje wówczas gdy z uwagi na pominięcie kluczowych dla rozstrzygnięcia zagadnień zakończenie sprawy w drugiej instancji wyrokiem oddalającym apelację lub reformatoryjnym odbyłoby się z ujmą dla prawa strony do obrony swych praw. Z sytuacją taką nie mamy do czynienia w rozstrzyganej sprawie bowiem kwestia przyczynienia się powoda do szkody była przedmiotem postępowania dowodowego, a jego wyniki i ocena prawna zostały w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku omówione. Pamiętać także należy, że w obecnym modelu postępowania odwoławczego rzeczą sądu apelacyjnego jest ponowne osądzenie sprawy, a i przedmiot procesu skłania do merytorycznego rozstrzygnięcia skoro instytucje zadośćuczynienia i przyczynienia się poszkodowanego stanowią w znacznej mierze materię poddaną dyskrecjonalnej władzy sędziego. Z tej też przyczyny sąd nie był zdeterminowany jednakimi poglądami stron na kwestię przyczynienia się powoda do szkody. Według normy art. 229 k.p.c. nie wymagają dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, ale wtedy gdy przyznanie nie budzi wątpliwości. Materiał dowodowy zebrany w rozstrzyganej

sprawie karze spojrzeć na kwestię przyczynienia się inaczej niż widzą ją pełnomocnicy stron . Inaczej widzi ją także powód . Już przy okazji pisma pełnomocnika powoda z 22 sierpnia 2012 roku powód dystansował się od zawartych tam twierdzeń przecząc aby do wypadku doszło z jego winy . Treść odpowiedzi na apelację pozostaje zatem w sprzeczności ze stanowiskiem powoda i choćby z tej przyczyny przyznanie faktu przyczynienia się do szkody budzi wątpliwości . Ocena materiału dowodowego prowadzi zaś do wniosków zbieżnych z opisanymi przez Sąd pierwszej instancji .

Sąd odwoławczy stoi na stanowisku , że Z. M. nie przyczynił się do powstania szkody . O etiologii wypadku sądzić można tylko z relacji samego powoda . Brak innych bezpośrednich źródeł wiedzy na ten temat . Budowanie konkurencyjnego stanu faktycznego na podstawie opinii J. M. - biegłego z zakresu bezpieczeństwa pracy jest zawodne bowiem tezy o lekceważeniu przez powoda zagrożenia i poleceń położonych wyprowadził on z twierdzeń wybranych świadków , których prawdziwość można założyć , ale też nie sposób uznawać je za istotne dla opisu przebiegu wypadku . Nawet gdyby uprzednio obserwowano u powoda zachowania ryzykowne , to nie ma podstaw dla przekonania o tożsamym zachowaniu w chwili wypadku . Za obiektywnie poprawne uznać zaś należy przyjęcie , że do przyczyn wypadku należy operowanie w bezpośredniej strefie zagrożenia , bo odpowiada ono także twierdzeniom powoda co do mechanizmu zdarzenia , to jest zaczepienia obrabianego materiału o odzież wierzchnią . Pośrednio potwierdzają to także zeznania świadków B. Ś. (karta 114) i C. N. (karta 116) , którzy wspominają o ujawnieniu na obrabianym materiale fragmentów odzieży . Tak też widział przyczynę zdarzenia świadek R. N. – „ cały powód to był ten wystający sęk ” (karta 100) . Według ustalonego stanu faktycznego powód czynił jednak dokładnie to czego od niego wymagano i co wymuszała konstrukcja maszyny . Konsekwentnie twierdził on , że przy maszynie trzeba było stać także po jej uruchomieniu , kontrolując jej pracę , posługując się ewentualnie wyłącznikiem posuwu , którego umiejscowienie wymuszało obecność w pobliżu elementów ruchomych . Tak podał podczas wyjaśnień informacyjnych z 7 czerwca 2011 roku (karta 74) i 4 października 2011 roku (karta 118) i składając zeznania w dniu 25 września 2012 roku (karta 266) . Przyczyną wypadku było pozbawienie maszyny elementów wymuszających zachowanie podstawowych standardów bezpieczeństwa , czyli urządzeń ochronnych wymienianych w opinii biegłego J. M. – funkcjonujących samoczynnie , niezależnie od woli i uwagi obsługującego . Osłony powinny uniemożliwiać bezpośredni dostęp do strefy niebezpiecznej . Ostatecznie nie było sporne wyposażenie łuszczarki jedynie w przycisk awaryjnego zatrzymania , z którego powód w chwili zdarzenia i tak nie mógł skorzystać , skoro przycisk ten znajdował się na pulpicie sterowniczym . Zupełnie niewiarygodna okazał się zatem deklaracja świadka R. N. , że „ maszyna była wyposażona w szereg zabezpieczeń ” (karta 100) skoro świadek ten twierdzi następnie , że był to właśnie wspomniany przycisk awaryjnego zatrzymania , a wymieniane również zabezpieczenia termiczne służyły ochronie silników przed spalaniem , a zatem raczej zabezpieczeniu powódki przed szkodą w jej mieniu niż bezpieczeństwu pracy osób obsługujących urządzenie . Zmiany służące bezpieczeństwu pracy wprowadzono dopiero po wypadku Z. M. .

Bezzasadny jest także zarzut , że wysokość zadośćuczynienia należało ograniczyć bowiem na obecnym stanie zdrowia powoda ciężo uprzednio przeżyty udar mózgu oraz zakażenie pooperacyjne . Sąd pierwszej instancji trafnie wskazywał , że na określeniu wysokości zadośćuczynienia nie waży li tylko stopień uszczerbku na zdrowiu , czy ogólnie - trwałość skutków wypadku . Skala i długotrwałość cierpień jakich doświadczył powód skłania do uznania kwoty 50.000 zł za zadośćuczynienie utrzymane w bardzo rozsądnych granicach . Przypomnieć trzeba , że zakażenie bakteryjne ujawniono po drugiej operacji , niespełna miesiąc po wypadku . Sam wypadek miał zaś drastyczny przebieg , obrażenia były bardzo rozległe . Doszło do wieloodłamowych złamań , również otwartych i zwichnięcia stawu barkowego (głowa kości ramiennej „ wypadła ” z panewki łopatki – za opinią biegłego lekarza R. K. karta 157v) , co determinuje wniosek o skali cierpień wywołanych samym zdarzeniem . Pochodzenie zakażenia nie zostało zaś jasno określone . Pamiętać należy jednak o rozległych obrażeniach tkanek miękkich i kostnych , w środowisku i okolicznościach sprzyjających zakażeniu . W karcie informacyjnej leczenia , dokumentującej przyjęcie powoda do szpitala bezpośrednio po wypadku , zwrócono wprost uwagę na zanieczyszczenia nazywane „ postronnymi ” , zlecając dodatkowe badania . Bliżej omówiono tą kwestię w opiniach biegłego R. K. . W opinii uzupełniającej widzi on przyczyny infekcji w dużym uszkodzeniu tkanek i konieczności ponownej operacji , ale tą wymuszała przecież skala obrażeń – utrzymywanie się zwichnięcia głowy kości ramiennej i potrzeba stosowania zespołen przezskórnych . Powtórna operacja pozostaje zatem w związku przyczynowym z wypadkiem . Biegły rzeczywiście podał , iż powikłania takie zdarzają się także przy prawidłowym leczeniu w 3 - 5 % przypadków , ale ze stwierdzenia tego apelantka

wyprowadziła wnioski , które obronić się nie dadzą . Sądzi ona mianowicie , że prawdopodobieństwo infekcji wskutek nieprawidłowego leczenia wynosi zatem 95 - 97 % , a dalej – w 97 % infekcja nie jest wynikiem wypadku , ale błędnego leczenia . Nie wiadomo jakich błędów w leczeniu pozwana się dopatruje , bo przecież po zdawkowym stwierdzeniu biegłego co do możliwości odwleczenia terminu drugiej operacji stanowczych tez formułować nie można . Zresztą biegły wskazał tylko , że decyzja taka , zakładać należy – konieczna ze względu na stan stawu barkowego , pociągała za sobą tylko zwiększenie ryzyka infekcji . Przede wszystkim jednak z określenia procentu zakażeń w przypadkach procedur medycznych wykonanych zgodnie ze sztuką nie da się zgodnie z prawidłami logiki wyprowadzić tezy o skali zakażeń gdy procedurę naruszono . Do żadnych sensownych wniosków nie skłania wyprowadzanie z udziału procentowego zakażeń do jakich dochodzi w trakcie zabiegów medycznych , niezależnie przecież od przyczyny infekcji (tak biegły) , poglądu o procentowym udziale w przyczynach infekcji zdarzenia , które spowodowało hospitalizację i z osobna „ błędnego leczenia ” (tak apelantka) . Bez potrzeby prowadzenia postępowania dowodowego w tej materii za zupełnie bezzasadne uznać można przekonanie , że powszechną konsekwencją jakichkolwiek nieprawidłowości w leczeniu są infekcje bakteryjne , a tak zdaje się sądzić apelantka .

Odnosnie zaś konsekwencji przebitego udaru mózgu , to w obrębie kończyny górnej lewej pozostawił on po sobie zaniki mięśni ręki , ale z zachowaniem zakresu ruchów nadgarstka i palców (z wyłączeniem przykurczu zgięciowego palca V) . Obrażenia doznane w wypadku objęły dalszą część kończyny . O ile widzieć już związek obecnego stanu lewego ramienia z pozostałościami udaru to tylko w utrudnieniu rehabilitacji stawu barkowego (tak biegły w opinii uzupełniającej . Okoliczność ta nie uzasadnia obniżenia zadośćuczynienia .

W tym stanie rzeczy , na mocy art. 385 k.p.c. , apelację oddalono .

O kosztach procesu za drugą instancję orzeczono na mocy art. 98 §§ 1 i 3 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. uwzględniając , że apelantka uległa w całości , a powodowi należy się zwrot kosztów wynagrodzenia jego pełnomocnika określonego na kwotę 1.200 zł na podstawie § 6 pkt 5 i § 13 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie / ... / (Dz. U. Nr 163 poz. 1348 ze zm.) .